

nikt przecie nie jest obowiązany do posłuszeństwa carowi, nasi panowie uważali za stosowne zrobić w czasie uroczystości szopkę moskalofilską, to u nas, gdzie służalczość jest cnotą wynagradzaną, gdzie uroczystość odbędzie się pod osłoną bagnatów i nahajek, czy nie możemy oczekiwać, że jaki polski Brandt zechce również «wybaczać» Mickiewiczowi, sławiąc dobrodziejstwa cara? Ostrzegamy pp. komitetowych, że nie pozwolimy na pohańbienie pamięci Mickiewicza. Oddawajcie cesarzowi, co cesarskie w innej chwili i gdzie indziej, a nie u stóp tego, który miał mu do oddania tylko głęboką nienawiść i tę nienawiść, jako święte uczucie, przekazał i wpoił w miliony naszego narodu.

ODEZWA NA ODSŁONIĘCIE POMNIKA MURAWJEW W WILNIE

Wydana w tajnej drukarni «Robotnika».

W niedzielę Wilno będzie świadkiem niezwyklej parady. Roje pijawek, wysysających krew naszą — popi i czynownicy moskiewscy — obchodząc będą nadzwyczajną dla nich uroczystość — odsłonięcie pomnika Murawjewa-Wieszatiela. To ich święto, słusznie bowiem składają oni hołd wdzięczności katowi Litwy. On pokrył szubienicami kraj cały, mordem i łupieżstwem ujarzmił wydobywającą się z niewoli Litwę — oni z jego czynów korzystają, zbierają obfite żniwo z jego kiwawego zasiewu. Niejeden z nich świnię by pasał u siebie, tutaj dzięki Murawjewowi jest panem życia i mienia podbitej ludności. Każda kropla krwi, tak obficie przelanej przez Murawjewa, dla nich stała się bryłą złota, wyciśniętego z naszej pracy. Nie dziwny się więc, że złodzieje oddają cześć złodziejowi, że ci, którzy na nas bat trzymają, wielbią tego, co im bat ten w ręce oddał.

Dla nas ta bryła z kamienia i spiżu, ten pomnik jest piętnem niewoli, wyciśniętym przez cara na Wilnie. Murawjew kamienny uragać będzie naszej niedoli, jak ongi uragał żywy. Pomnik ten mówić nam będzie stale: «Otoczony jestem pogardą waszą i nienawiścią, a jednak stoicie przede mną w milczeniu, bo tak chce car i jego słudzy; nad miastem unosi się jeszcze opar z krwi, przeze mnie wytoczony, w powietrzu drgają jęki zamęczonych przeze mnie ofiar, na placach ma-

jaczą szubienice, dzieła rąk moich, a wy to nowe upokorzenie znieść musicie, jak znosiliście tysiące innych, które się nam — panom waszym — zadać podobało».

Lecz nie, niedługie już wasze panowanie! Bo oto lud pracujący, wyzyskiwany i uciskany przez swoich i obcych, budzić się zaczyna do życia i żądać od wrogów swoich rachunku za niewolę i upokorzenie. Pierwszymi, którym ten rachunek spłacić przyjdzie, będzie Murawjew i jego czciciele. Już teraz świętujący popi i czynownicy czują się bezpieczni tylko w otoczeniu policjantów i żandarmów, pod osłoną bagnatów i szabli. A przyjdzie czas, gdy nic ich od kary uchronić nie zdoła. I pod promieniami wschodzącego nad Polską i Litwą słońca swobody skruszeje i rozsypie się pomnik niewoli, bo jak mówi nasz hymn robotniczy:

Co złe, to w gruzy się rozleci,
Co dobre — wiecznie będzie żyć!

Polska Partia Socjalistyczna.

Listopad, 1898 r.

OD REDAKCJI

«Robotnik» nr 30, str. 2, z 10 grudnia 1898.

Zbliża się uroczysta chwila odsłonięcia pomnika Mickiewicza. Pozwolono na urzeczywistnienie tego dzieła w przekonaniu, że będzie ono tą miską soczewicy, która nasyci chwilowo rozbudzone nadzieje głupich, apetyty podłych i wszystkim osłodzi zrzeczenie się Niepodległości Polski. Sądono, że pomnik Mickiewicza będzie widomym znakiem łaski carskiej dla narodu polskiego i synom jego mówić będzie: nie buntujcie się przeciwko najazdowi, bo oto we mnie macie dowód, że uszanuję wasze życie narodowe! Pomyłono się jednak w wyborze. Mickiewicz nie dał się użyć za narzędzie do tej ohydnej komedii. Tysiące składek groszowych na pomnik były pierwszym wyrazem tego, że imię Mickiewicza sięga głębiej w łono narodu — tkwi w sercach ludu i budzi w nich pragnienia, których carat nigdy nie zaspokoi. Mickiewicz żywy głosił, a dziś z wysokości swego pomnika przypominać nam będzie, że «nie ma pełnego życia narodowego bez samoistno-